Biletowy hazard

Pasażerowie szczecińskiej komunikacji miejskiej nie mają lekko. Wprawdzie Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego chwali się systemem za ponad 54 mln zł, ale nie ma chyba tygodnia, by coś w nim nie ulegało awarii. Najbardziej dotkliwe są problemy z zakupem biletów – w przypadku kontroli to pasażer jest winien i otrzymuje mandat. Nikogo nie interesuje, że wina leży po stronie ZDiTM...

Dla regularnie korzystających z autobusów i tramwajów nie jest zaskoczeniem, że biletomaty, które znajdują się w pojazdach, to zawsze loteria. Tylko nieliczne obsługują karty płatnicze i gotówkę. Zdecydowana większość – tylko jedną z form płatności. Wprawdzie od niedawna informacje o tym, jaki rodzaj biletomatu znajduje się w nadjeżdżającym pojeździe, umieszczane są także na elektronicznych tablicach przystankowych, jednak dla pasażera, który ma tylko kartę albo tylko gotówkę, nie ma to większego znaczenia. Coraz częściej dostajemy jednak sygnały, że pasażerowie mają także problemy z zakupem biletów w automatach stacjonarnych.

– Wrzuciłam ostatnio dwa złote, biletomat przy placu Grunwaldzkim w Szczecinie pieniądze owszem, przyjął, ale biletów nie wydał – żali się mieszkanka Szczecina. – Kolejną złotówkę także połknął. Uprzedziłam kobietę z dzieckiem, która również chciała kupić bilet, że może być problem. Spróbowała jednak. Podobnie jak ja straciła pieniądze. Oczywiście, reklamacje dotyczące biletomatów można zgłaszać, być może nawet odzyska się pieniądze, ale jak dojechać do celu, gdy miało się tylko odliczoną kwotę na bilet? I czy za dojazd do siedziby ZDiTM, by złożyć reklamację, też się dostanie zwrot? Inaczej skórka niewarta wyprawki. Przypuszczam, że dlatego wiele osób rezygnuje z takich roszczeń.

Równie zawodne są biletomaty na Gumieńcach, pl. Żołnierza Polskiego i przy szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej.

Problem faktycznie jest. Bo w stacjonarnych biletomatach możemy kupić bilet za kilka złotych, ale także doładować Szczecińską Kartę Aglomeracyjną na kilka miesięcy za kilkaset złotych. Nie każdy chce ryzykować utratę takiej kwoty. I niezależnie od tego, czy biletomat skasuje nam kilka czy kilkaset złotych, tracimy potem czas i nerwy na reklamacje, narażamy się też na otrzymanie mandatu, którego anulowanie to kolejna procedura wymagająca czasu i zaangażowania.

Dlaczego tak się dzieje? Nie wiadomo. W ZDiTM wszystkie problemy z zakupem biletów są od dawna doskonale znane. Czy jednak da się coś zmienić i dlaczego system, który kosztował ponad 54 mln zł, wciąż zawodzi, choć miał działać kilka lat temu, nie udało nam się dowiedzieć. W ZDiTM nie znalazła się we wtorek kompetentna osoba, która byłaby w stanie udzielić takich wyjaśnień.

Do sprawy wrócimy. **ToT**

Biletomat przy placu Grunwaldzkim w Szczecinie pieniądze przyjął, ale biletów nie wydał. Fot. Ryszard PAKIESER